

**Przemysław Gasztold, *Towarzysze z betonu. Dogmatyzm w PZPR 1980–1990*, Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2019 (Monografie, t. 135), ss. 830**

Od wielu lat – przy różnych okazjach – głoszę pogląd (oczywiście nie jestem w nim odosobniony), że znacznie trudniej jest napisać analityczną, krytyczną, merytoryczną recenzję z dobrej historycznej monografii niż ze złej. Jak długo bowiem można mnożyć komplementy pod adresem autora i pisać, że jego dzieło jest ciekawe, oryginalne, dojrzałe, solidnie udokumentowane źródłowo, że zostało napisane potoczysie, językiem klarownym, a struktura wewnętrzna nie budzi zastrzeżeń. Autor zaś opanował solidnie warsztat historyka, posiadał dar wnikliwej i krytycznej analizy najróżniejszych źródeł pochodzących z wielu (często także zagranicznych archiwów i bibliotek), wreszcie: w podobnym stopniu poznał zarówno klasykę historiografii w odniesieniu do badanego tematu, jak i najnowsze (w tym obcojęzyczne) publikacje.

Trudno zaprzeczyć, że nieporównanie łatwiej jest zarzucać autorowi słabej książki, że nie wykorzystał wielu ważnych źródeł i nie zna nowoczesnej literatury przedmiotu. (Można tu przy okazji próbować uzupełniać braki i wymieniać pominięte przez niego publikacje). Łatwo też jest krytykować wadliwą konstrukcję pracy, zarzucając twórce, że jego książka jest zbudowana w sposób nieproporcjonalny co do rangi i znaczenia poszczególnych opisywanych wydarzeń, z których jedne zostały nadmiernie uwypuklone, inne zaś potraktowano po macoszemu. Można wytykać, że autor napisał swoją rozprawę językiem pretensjonalnym, posiłkując się wieloma wyrażeniami obcego pochodzenia, co zapewne miało nadać jego dziełu „bardziej naukowy charakter”.

Łatwo także ubolewać nad tym, że nie panuje nad tekstem i w wielu partiach ulega językowi wykorzystywanych dokumentów, w tekście autorskim posługując się na przykład komunistyczną nowomową lub żargonem funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Poza tym – w źle lub wcale niezredagowanym tekście – wielokrotnie pojawiają się „literówki” oraz irytujące i nużące powtórzenia. W końcu recenzent ma obowiązek autorowi konkretnej pracy wytknąć wszelkie popełnione przez niego błędy i pomyłki, co – znów – ze względu na ich ilość i charakter łatwiejsze (i bardziej spektakularne!) jest w przypadku złej pracy. Ale chociaż pracę udaną trudniej jest recenzować, nie ulega wątpliwości, że robi się to z nieporównanie większą przyjemnością. W tym wypadku od razu muszą zresztą z satysfakcją skonstatować, że przyszło mi recenzować monografię zdecydowanie nieprzeciętną, z całą pewnością wybitną.

Ale i sam Autor, urodzony w 1985 r. Przemysław Gasztold – absolwent Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego – nie jest typowym przedstawicielem badacza, ciągle jeszcze przecież młodego pokolenia. Nie chodzi mi przy tym o to, że nie jest absolwentem studiów historycznych, co w oczach niektórych kolegów (na szczęście nielicznych) automatycznie miałyby wyłączać go z kręgu zawodowych historyków. Tymczasem to nie tyle miejsce edukacji uniwersyteckiej konkretnego badacza, co ewentualne posługiwanie się lub nie w swojej pracy fundamentalnymi zasadami, składającymi się na warsztat „cechowego historyka”, czynią z niego w rzeczywistości historyka naukowca. Właśnie z taką sytuacją mamy do czynienia w wypadku Przemysława Gasztolda. Dodać przy tym należy, że recenzowana monografia jest już jego trzecią samodzielną, autorską książką wydaną drukiem. Wcześniej były to dwie monografie: opublikowana w roku 2012 debiutancka książka: *Koncesjonowany nacjonalizm. Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald” 1980–1990* oraz pochodząca z 2017 r. praca *Zabójcze układy. Służby PRL i międzynarodowy terroryzm*. Poza tymi trzema wspomnianymi monografiami na naukowy dorobek Gasztolda – niezwykły jak na tak stosunkowo młody wiek – składa się kilkadziesiąt artykułów naukowych i popularno-naukowych.

Wypada w tym miejscu przypomnieć, że recenzowana monografia – jak sam Autor napisał we wstępie – „powstała na podstawie rozprawy doktorskiej pod tytułem «Polityka grup dogmatycznych w PZPR w ostatniej dekadzie PRL»” (s. 21), napisanej pod kierunkiem Zbigniewa Siemiątkowskiego

i obronionej w lipcu 2016 r. na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW. Książka, która składa się ze wstępu, dziesięciu rozdziałów merytorycznych, zakończenia, wykazu skrótów, bibliografii, indeksu osób oraz krótkiego streszczenia w języku angielskim, została napisana w układzie problemowo-chronologicznym i oparta na bardzo rozległej i różnorodnej bazie źródłowej. Autor skorzystał bowiem ze zbiorów kilkudziesięciu archiwów krajowych: Archiwum Akt Nowych, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie i jego Oddziałów w Białymstoku, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie, Wrocławiu, Bydgoszczy i Radomiu, Archiwum Dokumentacji Historycznej PRL, Archiwum Wojskowego w Nowym Dworze Mazowieckim, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Archiwum m.st. Warszawy (ekspozytura w Milanówku), Archiwum Narodowego w Krakowie, Archiwów Państwowych w Gdańsku, Katowicach, Koszalinie, Poznaniu, Słupsku, Szczecinie, Archiwum Organizacji i Redakcji „Wolna Polska”, Archiwum Ośrodka Karta oraz Archiwum Prezydenta PRL.

Ponadto Przemysław Gasztold przy pisaniu niniejszej pracy posługiwał się materiałami z czterech archiwów zagranicznych: Archiv des Bundesbeauftragten für die Unterlagen des ehemaligen Staatssicherheitsdienstes der DDR (BStU) w Berlinie, Hoover Institution Archive, Stanford, Library and Archives Canada w Ottawie oraz National Security Archive w Waszyngtonie. Wykorzystał również informacje pozyskane w trakcie pozyskiwania ośmiu relacji byłych działaczy partyjnych, prasę polską centralną i regionalną oraz wybiórczo zagraniczną, publikowane źródła, informatory, leksykony, słowniki oraz obejmującą kilkaset pozycji literaturę przedmiotu, w tym także obcojęzyczną. Wszystko to razem czyni oceny i sądy Autora wiarygodnymi i solidnie osadzonymi w materiale historycznym, co w efekcie powoduje, że dysertacja ma w znacznym stopniu wymiar pionierski.

Przechodząc do omówienia i analizy konstrukcji książki, trzeba od razu stwierdzić, że przyjęte przez Autora dla całości dzieła cezurę chronologiczne 1980–1990 należy traktować bardzo umownie. Liczący 47 stron i dzielący się na trzy mniejsze części rozdział pierwszy: „Fracje i koterie w PZPR w systemie politycznym PRL” stanowi swoiste wprowadzenie do tematu i chronologicznie obejmuje okres do początku 1980 r. Następne osiem rozdziałów, liczących łącznie 579 stron i dzielących się na 51 mniejszych części, stanowi zasadniczy korpus dzieła, ale obejmuje okres w praktyce tylko do końca stanu wojennego. Siedmiu końcowym latom PRL Autor poświęcił zaledwie jeden, dziesiąty rozdział zatytułowany „Utracone pryncypia”, liczący 75 stron i składający się z trzech mniejszych części.

Można by się więc zastanawiać nad tym, czy w tytule książki nie należałoby umieścić dat 1980–1983, ale osobiście byłbym temu przeciwny. Według mnie dobrze się stało, że Przemysław Gasztold ambitnie podszedł do tematu i poddał opisowi i analizie całą ostatnią dekadę PRL. W ten sposób dzieje „towarzyszy z betonu” doprowadził w praktyce do ich politycznego końca. Na podkreślenie zasługuje także i to, że przyjęte przez Autora rozwiązanie konstrukcyjne może w pełni nie uchroniło go przed powtórzeniami i powracaniem do kwestii już wcześniej omówionych i poddanych analizie, ale znacząco ograniczyło tego typu ryzyko. Ponadto zastosowany układ konstrukcyjny – moim zdaniem – ułatwia Czytelnikowi lekturę tej „gęstej” od wydarzeń, faktów i postaci książki.

W tym miejscu – dla porządku – trzeba jednak przypomnieć tytuły głównych ośmiu środkowych rozdziałów. Składający się z sześciu mniejszych części rozdział drugi nosi tytuł „Dekompozycja PZPR”, ukazuje narastający kryzys 1980 r. oraz przypomina i porządkuje podstawowy zręb faktów. Następny – składający się z największej (dziesięciu) liczby mniejszych części – rozdział zatytułowany „Dogmatycy na tle nurtów w PZPR 1980–1981” odtwarza „partyjną geografie polityczną” i prezentuje mozaikę wewnątrzpartyjnych grup, frakcji, koterii, środowisk zarówno tych nastawionych reformatorsko i liberalnie, jak i tych zachowawczych i dogmatycznych, będących głównym przedmiotem analizy prowadzonej przez Gasztolda.

Zgodnie z tytułem w rozdziale czwartym Autor poddał analizie „Program polityczny grup dogmatycznych”. W swoich rozważaniach skoncentrował się na rozliczeniach w PZPR, ukazaniu fenomenu Solidarności i wpływu na nią opozycji, stosunku grup dogmatycznych do Związku Radzieckiego oraz presji wywieranej przez nie na Stanisława Kanię i Wojciecha Jaruzelskiego.

W rozdziale piątym, składającym się z pięciu mniejszych części, analizie poddane zostały „Płaszczyzny oddziaływania zdrowych sił”. Tytuł kolejnego rozdziału, na który składa się sześć mniejszych części, mówi właściwie sam za siebie: „Gra o wszystko”. Trzy kolejne rozdziały odnoszą się do konkretnych wydarzeń i konkretnego czasu historycznego: „Wokół IX Zjazdu” (cztery części), „Droga do konfrontacji” (osiem mniejszych części) oraz liczący sześć mniejszych części rozdział dziewiąty: „Dogmatycy w stanie wojennym”. W sumie należy powtórzyć raz jeszcze, że wewnętrzny układ rozprawy został skonstruowany prawidłowo.

Również narracja autorska w recenzowanej monografii nie budzi z mojej strony żadnych zastrzeżeń, a język, jakim posługuje się Autor, ma charakter rzeczowy i wolny od ideologicznych obciążeń. Trudno nie dostrzec, że zgodnie z wymogami warsztatu naukowego Przemysław Gasztold starał się zachować maksimum obiektywizmu. Nie bał się przy tym formułować własnych sądów wartościujących, chociaż robił to zwykle w sposób wyważony i przemyślany, co częściej jest „znakiem rozpoznawczym” badaczy dojrzałych i doświadczonych niż tych młodych, do których z racji metryki mógłby być zaliczany.

Niemniej jednak nie ma ludzi absolutnie nieomylnych – przed pomyłkami po prostu nie można się w stu procentach uchronić! Jedynie dla porządku należy więc odnotować, że i Autor recenzowanej książki nie ustrzegł się pewnych błędów. Tytułem przykładu przywołam kilka z nich. Otóż na stronie 174 pojawia się znany działacz poznańskiej Solidarności: oczywiście Janusz a nie Jerzy Pałubicki. Z kolei na stronie 185 jest wspomniany powstały w październiku 1978 r. Ośrodek Pracy Politycznej UW „Sigma” działający – jak napisał Przemysław Gasztold – przy Radzie Uczelnianej ZSP. Rzecz w tym, że Zrzeszenie Studentów Polskich nie istniało już w tym czasie od pięciu lat, a Ośrodek Pracy Politycznej UW „Sigma” działał przy Radzie Uczelnianej SZSP, czyli Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Nie wydaje się celowe dalsze mnożenie przykładów, tym bardziej że na pewno także i ja nie zauważyłem wszystkich pomyłek. Zresztą nawet gdybym na nie natrafił, najpewniej nie zmieniłyby one mojej jednoznacznie pozytywnej opinii o tej monografii. Na koniec wypada jeszcze tylko dodać, że dodatkowym atutem tej znakomitej książki jest dołączonych na końcu książki 58 fotografii, w tym 28 pochodzących ze zbiorów Archiwum IPN.

*Jerzy Eisler*